

DoctoRRiders

JUŻ PONAD
200 LEKARZY
LATEM
ZAMIENIA
BIAŁY
FARTUCH
NA SKÓRZANĄ
KURTKE



Wolność, szum wiatru, przygoda, specyficzna więź i magia. Każdemu, kto złapał bakcyła dwóch kółek te uczucia są bliskie. Od siedmiu lat działa bodaj największy branżowy klub miłośników motocykli w Polsce – DoctoRRiders, do którego należą lekarze.

– *Sama na motorze jeżdżę dopiero od dwóch lat. Wcześniej przez pewien czas podróżowałam jako „plecak” z moim mężem. Pasja do dwóch kółek była we mnie od zawsze. Nie mam w zasadzie wielkich marzeń – no może poza jednym – aby lato w naszym kraju trwało możliwie najdłużej – przyznaje z uśmiechem stomatolog, Renata Parzybok, która od początku swojej przygody z motorem należy do DoctorRidersów.*

Klub powstał w 2005 roku. We wrześniu, w podlódzkich Pabianicach odbył się pierwszy motocyklowy zlot lekarzy, w którym wzięły udział 42 osoby. Zaledwie dwa miesiące później, na posiedzeniu Okręgowej Rady Lekarskiej w Łodzi powołano Motocyklowy Klub Lekarzy DoctoRRiders przy Okręgowej Izbie Lekarskiej w Łodzi. Członkami są lekarze z całej Polski. Według szacunków, w tej chwili należy do niego grubo ponad 200 osób.

Organizują oficjalne otwarcie sezonu motocyklowego – w tym roku, moto-dentyści spotkali się w Przemyślu. Spotykają się również na rajdzie DR z cyklu „Poznaj Swój Kraj”, każdego roku w innym regionie Polski, organizują Zlot Jurajski Poraj – Częstochowa, a także spotkania okolicznościowe oraz Ogólnopolski Motocyklowy Zlot Lekarzy w Łodzi/Pabianicach, przy macierzystej dla Klubu Łódzkiej Izbie Lekarskiej, będący jednocześnie podsumowaniem i zamknięciem sezonu.

Doktor Parzybok zapewnia, że członkowie Klubu to wbrew stereotypowej opinii na temat wszystkich motocyklistów, nie są szaleńcami bez wyobraźni, którzy pędzą na złamanie karku nie zważając na nikogo, ani na nic. Według niej i innych członków DR, można uprawiać to hobby nie narażając siebie ani innych na niebezpieczeństwo utraty życia i nie tracąc przy tym nic z przyjemności, jaką daje jazda motocyklem. Istotą spotkań jest integracja osób, które łączy wspólny zawód i pasja do dwóch kółek.

– W miarę możliwości staram się uczestniczyć w w licznych zlotach odbywających się w wakacje. Jeździmy razem z mężem. Tylko nasze córki... chyba jednak trochę martwią się o rodziców. Owszem, jeżdżąc na motorze trzeba

mieć oczy dookoła głowy. Nie da się wyłączyć myślenia. Ale zachowując się odpowiedzialnie na drodze można mieć z tego nieprawdopodobną frajdę – dodaje.

Poznańska stomatolog na razie podróżuje głównie po naszych krajowych szlakach. Przyznaje, że to idealny sposób na zwiedzanie, spędzanie czasu z ciekawymi ludźmi i oderwanie się od zawodowej codzienności.

– *Wielu moich pacjentów wie o moim hobby i mam wrażenie, że nie do końca chyba w to wierzą... Czasami sama powątpiewam, czy to prawda... – żartuje lekarz dentyista Renata Parzybok.*

